

Filozofia codzienności (96)



Upadek gospodarczy, nasilające się trudności związane z biedą i bezrobociem, odwracają niestety uwagę wielu od spraw wykraczających poza problem utrzymania się przy życiu. Pojęcie nadużywane od kilku lat, mianowicie „społeczeństwo obywatelskie” jest postulatem, nie zaś stanem faktycznym.

Każdemu z nas, niezależnie od wykonywanego zawodu, potrzebne są chwile refleksji oraz izolacja od natłoku informacji. Bezrefleksyjne poddawanie się tendencjom i modom własnej epoki prowadzi z reguły na manowce. Nie każdy chce i potrafi wyrwać się z kołowrotu codziennych zajęć mających na celu interesy. Ale w przypadku działań aptekarzy możliwe jest znalezienie drogi pośredniej między dwiema skrajnymi drogami: zysk albo dobro pacjenta.

Przedsiębiorczość i uzyskany tą drogą zysk nie jest sam w sobie czymś nagannym. Ale gdy staje się dominującym w życiu człowieka i nie zrównoważony poczuciem pełnionej misji, przynosi negatywne skutki. Ich przejawem bywa zachłanność, pazerność, obojętność wobec drugiego człowieka, nadmiernie rozwinięta rywalizacja i wrogość do konkurenta. Trudno jest wtedy zdobyć się na empatyczne podejście do człowieka szukającego pomocy w aptece i rozporządzającego skromnymi środkami finansowymi.

Gdy mamy poczucie, że pełni się misję w społeczeństwie, to nasza działalność służy czemuś więcej niż utrzymaniu się przy życiu na określonym poziomie. Pragnę przez to powiedzieć, że traktowanie własnego zawodu jako działalności na rzecz drugiego człowieka uszlachetnia codzienny trud i nadaje naszemu istnieniu wyrazisty sens. Nadmierne zaś pograżanie się i zamykanie w życiu rodzinnym, wybieranie postaw egoistycznych, prowadzi nader często do gorzkich rozczarowań spowodowanych między innymi brakiem naturalnej, zdawałoby się, wdzięczności ze strony tych, którym służymy.

Arystoteles nakłaniał do wybierania wartości pośrednich; jego filozofia, mająca także dzisiaj zwolenników, jest określana mianem filozofii złotego środka. Myśląc więc o zysku, można i należy nie tracić poczucia misji. Na przykład promować w swojej aptece leki rodzimej produkcji, co będzie z korzyścią dla kraju i dla pacjentów. Stawiając siebie w

sytuacji człowieka szukającego pomocy – aptekarz przestanie zamieniać aptekę w salon reklamowy wzniesający stan niepokoju. Przedstawiciele zawodów medycznych w szczególny sposób powinni sobie zdawać sprawę z tego, że człowieka chorego należy traktować troskliwie.

Na początku XX wieku twierdzono, że polscy aptekarze wykazują znaczny zasób zalet obywatelskich. Niezbędna jest w społeczeństwie pewna grupa ludzi mających poczucie odpowiedzialności za wszystkich, a nie tylko za krąg rodziny i bliskich sobie osób. W sprawach społecznych i gospodarczych, jak również w dziedzinie kultury, nie wystarcza zdać się biernie na rozstrzygnięcia polityków. Politycy nie jeden raz zawiedli oczekiwania wyborców. Ponadto w ustroju demokratycznym tylko niektórych polityków można zaliczyć do elity duchowej narodu. Przypominam, że demokracja to mediokracja, czyli dominacja ludzi przeciętnych. To właśnie ogół, masa, decyduje o tym, kto znajdzie się w grupie osób sprawujących władzę. Niejeden społecznik nie ma możliwości decydowania o losach ogółu, bo nie został wybrany. Już Sokrates krytykował demokrację i wybory, bo przypadek lub manipulacja decyduje o ich wyniku.

Właśnie dlatego w ustroju demokratycznym niezbędna jest grupa osób, która mogłaby stać się wzorem zalet obywatelskich dla pozostałych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiła w Polsce niekorzystna zmiana wyrażająca się tym, że dominują w społeczeństwie wartości materialne. Rodzi się chciwość, pazerność, rozrasta się korupcja, fałszywym bożyszczem staje się człowiek bogaty.

Każdemu człowiekowi jako jednostce, jak również społeczeństwu, niezbędne są wartości wyższe od biologicznych i materialnych. Nie można w ustroju demokratycznym oczekiwać, by krzewicielami owych ucłowieczających nas wartości byli politycy. Na marginesie dodam, że wadliwe jest określanie tej grupy mianem „elita”. Właśnie w warunkach demokracji staje się niezbędne, by ktoś wziął na siebie rolę przywódców duchowych. My, Polacy, rozumiemy to szczególnie głęboko ponieważ idee mesjanizmu zrodziły się wyłącznie na gruncie słowiańskim i rozkwitły w Polsce. Bezideowej Zachodniej Europie potrzebne jest odrodzenie duchowe, które powinno przyjść z Polski, co wymaga od nas wysiłku. Nie jest prawdą, że idee się przeżyły i nastąpił czas ich upadku.

Warunkiem poczucia sensu życia jest ukierunkowanie go ku wartościom wyższym niż te, które służą zaspokojeniu potrzeb biologicznych oraz oczekiwań materialnych. Nie należy tego odczytywać jako programu ascezy, czy pochwały ubóstwa. Idzie o to, że nakazem – nie zawsze dostatecznie uświadomionym – który mamy do spełnienia, jest rozwój właściwości indywidualnych, w tym uczuć, wrażliwości oraz poziomu intelektual-

nego. Poziomemu rozwojowi jednostek wpływa na życie w społeczeństwie.

Nie mam wątpliwości, że polscy aptekarze, poprzez odrodzenie tradycji polskiego aptekarstwa, mogliby spełniać rolę przywództwa duchowego w naszym społeczeństwie oraz w Europie. Proces integracji naszego kontynentu zaznaczył się wyraźnie w dziedzinie gospodarczej oraz politycznej. Integracja jest pomyślana jako chęć zrównoważenia potęgi jedynej obecnie supermocarstwa, to znaczy Stanów Zjednoczonych. Ta integracja Europy jest zgodna także z interesami najbogatszych mieszkańców tego kontynentu. To oni, niestety – nie zaś ludzie najmądrzejsi – decydują o losach Europy.

Unia Europejska, o czym już kiedyś pisałam, powstała zbyt wczesnie, jeśli wziąć pod uwagę stan świadomości Europejczyków. Wciąż dochodzą do głosu niechęci o charakterze narodowościowym, czy religijnym. Urazy, uprzedzenia, rozpamiętywanie przeszłości, próby ustalenia, który naród komu i na ile zawinił, są tak silne, że tworzenie Unii nie jest zdolne ich zniwelować.

Trzeba podkreślić, że aptekarzom w szczególny sposób bliskie są wartości o charakterze niemal uniwersalnym, a mianowicie życie i zdrowie człowieka. Ponadto w swojej pracy stykają się z ludźmi rozmaitych zawodów i grup społecznych. Obowiązani są do krzewienia metod profilaktycznych, a więc bliskie są im idee ekologiczne, tak bardzo istotne dla przetrwania naszej planety. Aptekarze, głębiej niż inne grupy zawodowe, świadomi są pozytywnego sensu idei holistycznych. Ratuja oni zdrowie człowieka i zwierząt. Pojmują także głębiej niż przedstawiciele innych zawodów głęboki sens działań profilaktycznych. Czyż nie byłoby we wszechmiar pożądane, by poczucie odpowiedzialności za działania powyższe wnieśli ze sobą do Unii polscy aptekarze? Aptekarze wyraziście zdają sobie sprawę, że wzajemna życzliwość pełni również istotną rolę w ochronie zdrowia człowieka.

Ustrój demokratyczny, to innymi słowy harmonijna koegzystencja zróżnicowanych światopoglądowo grup społecznych. Istotne znaczenie ma to, by nie tylko prawo, ale również wyższe wartości spajały społeczność. Nosicielem ich jest właśnie stan aptekarski. Stąd na aptekarzy spada szczególnie zadanie i szczególna odpowiedzialność. Jest oczywiste, że aptekarze myślą o zysku, ale przysięga, którą składają, sprawia, że nie powinien to być jedyny cel ich działań. Zresztą lekarstw nie wolno traktować na wzór innych towarów. Marketing, którym zajmują się firmy i hurtownie, nie powinien być prowadzony przez apteki. To zmienia stosunek aptekarza do pacjenta; pojawia się w tej relacji interesowność.

cdn.

Marian Łajszkowski